

mające zdolności prawnej, za przedmioty a nie podmioty prawa, podobnie jak niewolników; nie pozwoliłoby mu to zrozumieć łatwo np. przyczyny i celu wydania *SC Macedonianum*, a także wydawałoby mu się dziwne w zestawieniu z pełną zdolnością *filius familias* w zakresie prawa publicznego. Wątpliwości jego wzrosną jeszcze w obliczu informacji na s. 186 (w. 5 od dołu), że *filius familias* miał jednak tzw. podmiotowość bierną (której mu się jednak nie wyjaśnia), a zwłaszcza że „zdolność prawna osób *alieni iuris* była ograniczona” (a więc jednak istniała?)⁵. Na s. 418 jeszcze inaczej dowie się, przy okazji wykładu o odpowiedzialności noksalnej, że osoby *alieni iuris*, wolni i niewolnicy, były pozbawione zdolności majątkowej (podkr. moje, AW), popadając w niepewność, czy to to samo co „zdolność prawna”?

Wydaje się, że owym sprzecznościom i kłopotom naszego imaginacyjnego studenta można by zaradzić idąc po linii najprostszego, z punktu widzenia dydaktycznego, sposobu wyjaśnienia, zgodnego z powszechnie przyjętym poglądem⁶, wedle którego każda osoba, która w państwie rzymskim przychodzi na świat jako wolna, staje się podmiotem prawa, tj. z chwilą urodzenia nabywa zdolność prawną (prawa rzymskiego ew. jakiegoś prawa peregrynów). Jako przedmioty prawa pozbawione zdolności prawnej rodzą się jedynie niewolnicy. Tzw. *status libertatis*, *civitatis* i *familiae* nie są w tym rozumieniu kategoriami równorzędnymi (tak intuicyjnie też Gaius, Inst. 1,9 — *summa divisio*): tylko brak *status libertatis* powoduje nieistnienie w ogóle zdolności prawnej (podmiotowości prawnej), natomiast brak *status familiae* (w sensie znajdowania się w pozycji osoby wolnej *alieni iuris*) powoduje jedynie (daleko idące) ograniczenia wspomnianej zdolności, istniejącej jednak od urodzenia osoby wolnej. W ten sposób fundamentalna dla państwa formacji niewolniczej różnica między wolnymi a niewolnikami, wyrażająca się w sferze nadbudowy prawnej właśnie brakiem zdolności prawnej tych ostatnich, będzie dla studenta prosta i jasna.

ADAM WILIŃSKI (Lublin)

Piero Angelini, *Il „procurator”*, Milano — Dott. A. Giuffrè Editore — 1971. Fondazione Guglielmo Castelli 42, ss. XI, 275.

Praca zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na zaskakujące wnioski, lecz i na okoliczność, że autor stara się do nich dojść przez posłużenie się metodą badania sensu instytucji prawnej na podstawie towarzyszących jej powstaniu i rozwojowi przesłanek społeczno-ekonomicznych. Składa się z trzech zasadniczych rozdziałów (postać prokuratora, prokurator w źródłach prawnych oraz pojęcie prawne prokuratora), poprzedzonych wstępem i mających zakończenie.

We wstępie (s. 1-15) autor wychodzi z hipotezy Schlossmanna, że prokurator nie należy do pojęć prawnych; przedstawiał się on jako *der Mann für Alles*. Omówienie późniejszych poglądów literatury¹ w relacji do zapatrywań wspomnia-

⁵ W treści przypisu 25 (s. 186) niejasny jest dla mnie zwrot „ograniczenia zdolności prawnej” (tylko? przy braku *status libertatis*?), jak również „upośledzenie” (czy także np. *alieni iuris* przez *pater familias*?).

⁶ Por. np. St. Wróblewski, *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, I/1916/, s. 241 (co do różnego znaczenia *status*); R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne* (opr. H. Kupiszewski, 1969), s. 100-101, 108; E. Volterra, *Istituzioni...* (1961), s. 46, 51 i n., 54; M. Kaser, *RPR* I² (1971), s. 272, w. 5 od dołu.

¹ Wśród niemalże kompletnej literatury nie ma jednak pozycji polskich, m. in. W. Rozwadowski, *Przelew wierzytelności w prawie rzymskim*, Poznań 1969; M. Zołnierczuk, *Falsus procurator w rzymskim prawie klasycznym*, *Annal. Univ. Mariae Curie-Skłodowska*, sec. G, 1969, t. 16, s. 85 i n.

nego romanisty pozwala przy tym autorowi na rozwinięcie tematu rozprawy: ustalenie rzeczywistej funkcji pełnionej przez prokuratora i rozwiązanie dotyczących go problemów (prokurator a kontrakt zlecenia, zagadnienie istnienia w okresie klasycznym tzw. prokuratora *ad litem* oraz powołanego do przedsięwzięcia w cudzym interesie określonej czynności nieprocesowej prokuratora *unius rei*).

Rozdział I (s. 17-79) ma na celu ujęcie istotnej treści samego pojęcia prokuratora. Zaczyna się od totalnej krytyki poglądu Bonfantego, że w prawie klasycznym prokurator *omnium rerum* miał nieograniczoną władzę nad majątkiem swego *dominus*, zaś zawarte w źródłach tego okresu restrykcje pochodzą od kompilatorów. Zdaniem autora prokurator mógł tylko pozbywać owoce i inne rzeczy podatne na łatwe zepsucie, a do ważnej alienacji pozostałych *res*, ruchomych i nieruchomości, jak również niewolników musiał uzyskać zlecenie szczególne (Mod. D. 3, 3, 63, który to tekst wbrew Bonfantemu autor uważa za autentyczny²). Źródło Cicerona (pro Caec. 20, 57: [...] *procurator* [...] *quasi quidam paene dominus* [...]) będące komentarzem do interdyktu *unde vi (armata)* mówi tylko o nieograniczonej władzy przyznanej prokuratorowi *omnium rerum* w konkretnym przypadku (s. 34). Nie przekonuje też autora (s. 37) wysunięty przez Serrao celem podparcia tezy Bonfantego argument z Mod. D. 50, 16, 109. Zdania o nieograniczonej władzy prokuratora *omnium rerum* nie potwierdza wreszcie, kończy autor (s. 50), wyrażający stanowisko prawa justyniańskiego tekst Ulp. D. 3, 3, 1, pr.

Po odrzuceniu stanowiska Bonfantego i idącej za nim doktryny, autor ustala pojęcie prokuratora i czas utrwalenia się tej instytucji na podstawie dzieł rzymskich pisarzy zajmujących się gospodarką rolną (s. 55). *Scriptores rei rusticae*, twierdzi autor, byli właśnie nastawieni na opis struktur ekonomicznych i stosunków produkcji społeczeństwa rzymskiego. Szczegółowa analiza tekstów Varrona³, Columelli⁴ i Palladiusa⁵ pozwala autorowi twierdzić, że prokurator to postać społeczno-ekonomiczna, właściwa dla rzymskich stosunków agrarnych, autonomiczna w odniesieniu do porządku prawnego (s. 61). Tę instytucję opisał bliżej dopiero Columella (Cato o niej nie wspomina, zaś u Varrona występuje fragmentarycznie), ponieważ z reguły znajdowała ona trwałe zastosowanie tylko w przypadku własności ziemskiej składającej się z wielu posiadłości (Plin., ep. 3, 19, 1-2), a właśnie dopiero w I w. n.e. doszło do powstania wielkich latyfundiów. Ten prokurator jest znany Palladiusowi i konstytucjom cesarskim od drugiej połowy IV w. n.e., a więc jest to postać żywa w całym okresie poklasycznym. Na zakończenie autor twierdzi, że ustaloną przez niego rolę pełnił początkowo także tzw. prokurator publiczny.

Nie sądzę, by autor za pomocą przytoczonych argumentów obalił tezę Bonfantego, która stała się w nauce, jak wiadomo, *opinio communis*. Na justyniańskie zniekształcenie źródła Mod. D. 3, 3, 63 wydaje się przecież wskazywać nie tyle terminologia, którą autor słusznie uważa niejednokrotnie samą w sobie za klasyczną (*specialis, res mobiles*), ile użyta w tym tekście składnia⁶. Nie przekonuje też podana przez autora interpretacja tekstu Cicerona, pro Caec. 20, 57. Mówca

² Inne teksty wzięte w obronę przez autora to: Gaius D. 20, 6, 7, 1; Ulp. D. 13, 7, 11, 7; Ulp. D. 19, 1, 13, 25.

³ Varro, Lib. rer. rust. 3, 6, 3.

⁴ Columella, De re rust. 1, 6, 7; 1, 6, 23; 9, 9, 2.

⁵ Palladius, De re rust. 1, 36.

⁶ Por. np. Ulp. Pap. D. 16, 1, 8, 1: [...] *nullam enim obligationem alienam recepisse neque veterem neque novam* [...]; Pap. D. 33, 2, 25: [...] *nullum fideicommissum dominus neque proprietatis neque fructus ad eos reverti dedit* [...] Ten styl występuje już u Cicerona, ad Att. 14, 20, 3: *nemo umquam neque poeta neque orator fuit*. Analogicznie w tekście Mod. 3, 3, 63 należałoby oczekiwać [...] *nullas res domini neque mobiles vel immobiles neque servos* [...] *alienare potest*.

twierdził, że prokurator w podstawowym i ogólnie przyjętym tego słowa znaczeniu (*legitime dicitur*?) to prokurator *omnium rerum*, a więc osoba mająca w zastępstwie uprawnionego niemalże nieograniczoną władzę (*quasi quidam paene dominus*) nad wszystkimi interesami osoby znajdującej się poza Italią lub nieobecnej w sprawach publicznych. Na to znaczenie terminu *procurator*, który Ciceron interpretuje rozszerzająco, wskazuje dalszy ciąg wypowiedzi mówcy w pro Caec. 20, 57 i pro Caec. 20, 58. Nie można się też zgodzić z proponowaną przez autora interpretacją tekstu Mod. 50, 16, 109. Gdyby bowiem prokurator *omnium rerum* musiał legitymować się zleceniem szczególnym mocodawcy do ważnej alienacji jego rzeczy, to prawdopodobnie byłyby bezprzedmiotowe rozważania Ulp. D. 41, 1, 35, czy dochodzi do przeniesienia własności przez tradycję, gdy prokurator wydał rzecz swoją w błędnym przeświadczeniu, że należy ona do majątku *dominus*. A w każdym razie jurysta, przecząc przeniesieniu własności, nie podawałby jako uzasadnienia tylko błędu prokuratora.

Nie przekonuje nadto wywód autora, że prokurator pełnił tylko funkcje techniczne, skoro tylko o takich wspominają *scriptores rei rusticae*. Wypowiedzi tych ostatnich nie mogą być w każdym razie jedyną bazą źródłową dla ustalenia pojęcia prokuratora. Kwestie prawne znajdowały się widocznie poza sferą zainteresowań wspomnianych autorów⁸.

Rozdział II (s. 81 - 165) jest poświęcony instytucji prokuratora⁹ w źródłach prawnych. Autor uważa na wstępie, że prokurator pełniący tylko funkcje techniczne występuje w ustawach, edyktach urzędników magistratualnych oraz że często nawiązują do niego juryści z okresu klasycznego. W miarę wzrastającej koncentracji ziemi i rodzącej się zdolności latyfundiów do produkcji przeznaczonej na wymianę powstała potrzeba powierzania prokuratorowi także funkcji o charakterze prawnym. Do tej praktyki odwołują się już Ciceron⁹ i Owidiusz¹⁰, którzy w odniesieniu do wyposażenia prokuratora w zadania odrębne od technicznych używają terminu *mandatum*, zaś wypowiedzi jurystów klasycznych dowodzą, że ten stan faktyczny oceniano jako zlecenie, w tym także ogólne.

W dalszym ciągu autor zwraca ostrze swej w zasadzie słusznej krytyki przeciwko koncepcji Albertario, Fresego i Serrao, że w rzymskim prawie klasycznym prokurator bywał powoływany za pomocą jednostronnego nadania władzy (*Vollmacht*) — *praepositio*. O tej ostatniej w odniesieniu do prokuratora *omnium rerum* istotnie mówi tylko Iul. D. 46, 3, 34, 3, ale wadliwy jest dalszy argument autora (s. 95), że w świetle wypowiedzi jurysty *praepositio* nie wyklucza kontraktu zlecenia. Z użytego w tekście zwrotu *intellegitur etiam debitoribus mandare, ut procuratori solvant* oraz wyrażenia *nullo mandato intercedente* w § 4 tego samego fragmentu wynika raczej, jak sądzę, że terminy *mandare, mandatum* nie oznaczają tu stosunku zlecenia, lecz upoważnienie, *iussum*, jakiego dokonujący *praepositio* udziela tym samym swym dłużnikom, by świadczyli oni do rąk prokuratora¹¹. Całkowicie bezpodstawne wydaje się natomiast kwestionowanie (s. 100) poglądu Arangio-Ruiza i Watsona, że prokurator mógł skarżyć i być pozywanym z kontraktu zlecenia dopiero w II w. n.e. Usiłowaniu autora obrony autentyczności tekstu Ulp. D. 17, 1, 10, 8, wedle którego już Labeon miał odnosić do prokuratora

⁷ Autor (s. 29) słusznie w każdym razie uważa, że termin *legitime* nie nawiązuje do żadnej ustawy (*lex*). Ostatnio inaczej jednak O. Behrends, *Die Prokurator des klassischen römischen Zivilrechts*, ZSS, 1971, t. 88, s. 228 i n.

⁸ Także O. Behrends (op. cit., s. 217 i n.) sądzi, że prokurator pełniący tylko funkcje techniczne nie jest znany źródłom prawa rzymskiego.

⁹ Ad Att. 4, 16, 7, 7; de orat. 1, 58, 249.

¹⁰ Ars amat. 1, 585 - 588.

¹¹ Bliżej o tym zagadnieniu M. Żołnierczuk, *Konstrukcja prawna prokuratora umocowanego w rzymskim prawie klasycznym*, Annal. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sec. G, 1971, t. 18, s. 179.

actio mandati, można przeciwstawić liczniejsze źródła nieprawnicze (Cicero, *Topica* 10, 42; 17, 66 — w obydwu prokurator i przyjmujący zlecenie to dwie różne osoby; Seneca, *de benef.* 4, 27, 5 oraz Quint., *inst. orat.* 7, 4, 35 — w których *actio negotiorum gestorum* jest odniesiona do prokuratora), jak również prawnicze (m. in. Pomp. D. 27, 3, 3)¹².

Zlecenie ogólne jest istotnie znane w rzymskim prawie klasycznym. Nasuwa pewne zastrzeżenie tylko to twierdzenie autora (s. 110), że jest ono tak dawne jak sam kontrakt zlecenia. Jeszcze bowiem w okresie Sabinusa *actio mandati* w przeciwieństwie do *actio negotiorum gestorum* uważa się za *iudicium speciale* (Paul. D. 17, 2, 38, pr.), a więc postępowanie z pewnego konkretnego interesu; z tego samego punktu widzenia *actio mandati* stanowi kontrast z drugą z wymienionych skarg także u Kwintyliana (*inst. orat.* 7.4.35)¹³. To zastrzeżenie w niczym nie uchybia zapatrywaniu autora, że wiele tekstów z zaawansowanego okresu klasycznego nawiązuje do zlecenia ogólnego przyjętego przez prokuratora¹⁴. Ale znowu można mieć obiekcje odnośnie do poglądu, że terminem technicznym na oznaczenie osoby przyjmującej zlecenie do zarządzania całym majątkiem był właśnie *procurator omnium rerum* (s. 120). Ten zwrot wydaje się bowiem wskazywać tylko na zakres majątku powierzonego prokuratorowi, a w każdym razie autor wadliwie opiera swój wniosek na tekście Cels. D. 46, 3, 87 (który uwzględnia także Paulus w D. 12, 6, 6, pr.). Gdy prokurator zapłacił dług mocodawcy, czytamy w tym ostatnim, to *dominus* nie może domagać się zwrotu świadczenia (*non posse repeti*), bo ustanawiając prokuratora *omnium rerum*, upoważnił on go tym samym do zaspokojenia wierzyciela (*id quoque mandare videtur, ut solvat creditori*). Termin *mandare* w D. 12, 6, 6, pr. jest więc równoznaczny z *iubere*¹⁵ i nie dowodzi faktu, że użyty przez jurystę w tym tekście zwrot *procuratorem* (*omnium* — Angelini) *rerum suarum constituit* wyraża danie zlecenia.

Gdy chodzi o uprawnienia prokuratora *omnium rerum*, to zdaniem autora miały się one ograniczać do zwykłego zarządu (s. 122); prokurator bez zlecenia szczególnego mógł w zasadzie alienować, jak wyżej wspomniano, tylko owoce i inne rzeczy podatne na łatwe zepsucie (Mod. D. 3, 3, 63). Autor (s. 137) dopatruje się potwierdzenia tych wyników swoich badań nad granicami uprawnień prokuratora *omnium rerum* w papirusach BGU 300 (148 n.e.), Oxy. 727 (154 n.e.) i tekście Scaev. D. 17, 1, 60, 4. Wszystkie one wyszczególniają w treści zlecenia zakres praw przydzielonych prokuratorowi. Solazzi był zdania, że ma się tu do czynienia z zasadami prawnymi okręgów hellenistycznych: prokurator ma tylko te uprawnienia, w które został wyposażony enumeratywnie. Autor sprzeciwia się temu twierdzeniu i podnosi, że gdy chodzi o pierwsze dwa dokumenty, to mimo wszystko odzwierciedlają one rzymskie pojęcia prawne, albowiem obywatele rzymscy żyjący w Egipcie wliczali te uprawnienia, które jurysprudence rzymska uważała za należące do prokuratora *omnium rerum*. Wymienione natomiast w tekście Scaev. D. 17, 1, 60, 4 i obejmujące cały majątek uprawnienia (*ius vendendi, emendi, pignoris dandi*) przekraczają zakres władzy prokuratora *omnium rerum* i zostały mu one przyznane w drodze szczególnego zlecenia. Tak więc prokurator mógł otrzymać prawo do alienacji (*ius vendendi, pignoris dandi*) na drodze ogólnej, w odniesieniu do każdej rzeczy wchodzącej w skład zarządzanego majątku, jak to wynika także z P. Freib. 9 z okresu Antoninusa Piusa, albo w sposób szczegółowy: G. 2, 64: *item procurator (sc. alienare potest) (cui hoc specialiter mandatum) est*; por. także C. 2, 12, 16 (293); Ulp. D. 6, 1, 41, 1; C. 8, 15, 1 (194); Ulp. D. 1, 19, 1, 1.

¹² Ibidem, s. 187 i n.

¹³ Ibidem, s. 191 i n.

¹⁴ Afr. D. 17, 1, 34, pr.; Pap. D. 17, 1, 55; Fr. Vat. 133.

¹⁵ Por. także M. Żołąnierczuk, op. cit., s. 178 i n.

Nie sposób ustosunkować się w recenzji do wszystkich wywodów dotyczących uprawnień prokuratora *omnium rerum*, opartych na źródłach zawartych w kodyfikacji justyniańskiej, powszechnie uważanych za interpolowane, a których autentyczności broni autor. Wątpliwy w każdym razie wydaje się argument z BGU 300 i Oxy. 727. Wymienione w tych dokumentach uprawnienia przekraczają bowiem zakres praw prokuratora *omnium rerum*, dający się ustalić na podstawie rzymskich źródeł prawnych (np. prawo do osobistej uprawy gruntu lub oddania go w dzierżawę).

W źródłach, kontynuuje autor (s. 154), występuje i *procurator, qui se alienis negotiis offert* (Iul. D. 46, 3, 34, 4; Cons. 3,6=PS 1, 3, 3). Ma tu chodzić o tego prokuratora (w sensie społeczno-ekonomicznym), który w szczególnych okolicznościach, jako osoba zaufana, mógł się znaleźć w konieczności wdania się, w charakterze prowadzącego cudze interesy bez zlecenia, w czynności prawne swego *dominus*, szczególnie, gdy ten nie był obecny i znajdował się daleko.

Wydaje mi się jednak, że w źródłach prawa klasycznego prokurator prowadzący cudze interesy bez zlecenia to każdy *negotiorum gestor*, który uzyskał potwierdzenie podmiotu (*dominus*) prowadzonych interesów¹⁶. Szkoda, że autor, słusznie kwestionując tekst Ulp. D. 46, 8, 12, 1, nie podejmuje jego rekonstrukcji choćby zgodnie ze swoją później wyrażoną koncepcją (że *non versus procurator* to kategoria justyniańska): *rem haberi ratam hoc est comprobare agnoscereque quod actum est a [falso] <se alienis negotiis offerente> procuratore*.

Rozdział III (s. 167 - 254) przeznaczony do omówienia pojęcia prawnego prokuratora rozpoczyna się od „ostatecznego” rozwiązania spornego dotąd zagadnienia czasu powstania prokuratora powołanego do przedsięwzięcia określonej czynności nieprocesowej. Istnieniu takiego prokuratora w prawie klasycznym przeczyli Alibertario, Frese i Serrao, zaś odmiennego zdania jest przede wszystkim Watson. Autor chce pogodzić obydwie skrajne zapatrywania i uważa, że wymieniony w źródłach *procurator unius rei* pochodzi wprawdzie z prawa klasycznego, lecz jest nim po prostu prokurator (w sensie społeczno-ekonomicznym), który przyjął zlecenie. Mówią o nim Ulp. D. 21, 1, 25, 3; Paul. D. 17, 2, 65, 7 i PS 1, 3, 2 (*procurator aut ad litem aut ad omne negotium aut ad partem negotii aut ad res administrandas datur*). W tym ostatnim tekście jurysta twierdził zatem, że prokurator może otrzymać zlecenie tylko do działania jako zastępca procesowy, zlecenie ogólne do *administratio* lub wreszcie zlecenie do zajęcia się określoną czynnością nieprocesową.

Autor nie ma wątpliwości, i słusznie, że w prawie klasycznym był znany tzw. *procurator ad litem* (s. 175). Próbuje przy tym wyjaśnić bliżej pogląd Kasera, że ten prokurator jest pojęciem derywatywnym „*aus dem procurator als Vermögensverwalter*” i uważa za potwierdzony ten stan rzeczy w tekście Ulp. D. 3, 3, 1, 1.

Nie wydaje się jednak, jak sądzę, by prawu klasycznemu nie był znany także prokurator powołany tylko do przedsięwzięcia określonej czynności nieprocesowej. Już za Cicerona (pro Caec. 20, 57 - 58) przez *procurator* w treści interdyktu *unde vi* (*armata*) rozumiano bowiem obok prokuratora *omnium rerum* także tego, kto dopuścił się wycucia z posiadania na czyjąś prośbę lub w cudzym interesie, a zatem został upoważniony tylko do jednego czynu. Na podstawie tekstu Ulp. D. 21, 1, 25, 3 można przyjąć za prawdopodobne, że tak pomyślany prokurator miał pewne zastosowanie i w prawie klasycznym. Wspomniany w tym tekście Neratius sugerował bowiem, by we wzajemnych rozrachunkach za *procurator* w edykcje *de man-*

¹⁶ *Ratihabitio*, jak twierdzi H. Seiler (*Der Tatbestand der negotiorum gestio im römischen Recht*, Köln - Graz 1968, s. 61 i n.) pozwala *dominus* w niektórych przypadkach przyjąć na siebie (lub nie) skutki prawne wynikające z *negotiorum gestio*.

cipis vendundis uważać nie tylko prokuratora *omnium rerum*, lecz i tego, komu została powierzona czynność pozostająca w związku przyczynowym z uszkodzeniem niewolnika znajdującego się u nabywcy, a mającego ulec zwrotowi na zasadzie skargi redhibitoryjnej. Kim jest jednak ten prokurator występujący obok prokuratora *omnium rerum*?

Autor (s. 172) uważa, że był osobą przyjmującą zlecenie. Nie sądzę jednak, by zwrot *mandatum est* w D. 21, 1, 25, 3 istotnie oznaczał kontrakt zlecenia, lecz ma on za treść *iussum*, na podstawie którego *dominus*, ustanawiając prokuratora, przyjmuje odpowiedzialność za działanie tego ostatniego. Tak w każdym razie należy rozumieć tekst w odniesieniu do prokuratora *ominum rerum*, gdyż w przeciwnym wypadku Pedius (Ulp. D. 21, 1, 25, 4) nie mógłby zastanawiać się nad odpowiedzialnością mocodawcy *ex facto procuratoris*, a Pomponius (Ulp. D. 21, 1, 31, 9) nie mówiłby także o odpowiedzialności dziedzica, którego *procurator culpa vel dolo fecerit rem deteriozem*; dalsze argumenty w tym kierunku wynikają z Ulp. D. 21, 1, 31, 11 i Ulp. D. 21, 1, 31, 14. W tym kontekście i prokurator *unius rei* z Ulp. D. 21, 1, 25, 3 nie wydaje się być osobą przyjmującą zlecenie, lecz działającą na zasadzie *iussum*.

Obszerniejszego omówienia wymagałyby traktujące o tym prokuratorze zbieżne teksty Ulp. D. 3, 3, 1, 1 i PS 1, 3, 2. E. Levy¹⁷ słusznie wnioskuje, że najprawdopodobniej (*the most plausible suggestion*) to ostatnie źródło zostało oparte na tekście klasycznym, w którym Paulus traktował o problemach podobnych do zagadnień poruszonych przez Ulpiana. Jest możliwe, jak sądzę, że dyskusja prowadzona przez prawników w okresie Pomponiusa, o której donosi Ulp. D. 3, 3, 1, 1, także dotyczyła prokuratora *unius rei* i że miała ona miejsce przy okazji interpretacji niektórych środków prawnych zawartych w edykcje a przewidujących odpowiedzialność zastąpionego za działanie podjęte przez prokuratora¹⁸.

Dla prawników justyniańskich, kontynuuje autor (s. 192), prokurator to wyłącznie osoba przyjmująca zlecenie: Ulp. D. 3, 3, 1, pr.: *procurator [est qui] aliena negotia mandatu domini administrat*. Wykreślono zatem termin *procurator* z tych wszystkich źródeł, w których był on odniesiony do osoby prowadzącej cudze interesy bez zlecenia. Z pośpiechu uczyniono to jednak niejednokrotnie tylko na początku tekstu, zapominając o *procurator* w dalszym jego ciągu: Ulp. D. 46, 3, 58, pr.; Cels. D. 17, 1, 50; Paul. D. 22, 1, 24, 2; Pomp. D. 34, 3, 8, 6. Tam zaś, gdzie zwykle skreślenie terminu *procurator* nie było możliwe ani wygodne, zastąpiono go zwrotami *falsus procurator*, *non procurator*, *non verus procurator* i przeciwstawiono *verus procurator*, przyjmującemu zlecenie.

Nie sądzę, by i w tym miejscu miał autor w zupełności rację. Już przedtem zauważono, że potwierdzenie (*ratihabitio*) działalności, jaką podjął *negotiorum gestor*, ma istotne znaczenie dla nadania mu charakteru prokuratora. Nic zatem dziwnego, że czasami w tekście klasycznym *negotiorum gestor* przed potwierdzeniem jest nazwany po prostu *is*, *quis*, *aliquis* itp., a później po *ratihabitio* otrzymuje miano *procurator*, np. Cels. D. 17, 1, 50. *Negotiorum gestor* ręczyciela określony tu na początku źródła jako *is qui negotia fideiussoris gerebat* pod koniec tekstu zostaje uznany za prokuratora.

W dalszej kolejności autor zastanawia się nad treścią justyniańskich terminów *verus procurator* i *falsus procurator*. Wie o tym, że prokurator procesowy nie mający zlecenia z CTh. 2, 12, 3 (r. 382) figuruje w redakcji tej samej konstytucji C. 2, 12, 24 jako *falsus procurator*. Bardziej jednak miarodajne są dla autora źródła nie odnoszące się do procesu i przechodzi on zatem do analizy tych ostatnich przy

¹⁷ E. Levy, *Pauli Sententiae. A Palingensia of the Opening Titles as a Specimen of Research in West Roman Vulgar Law*, Ithaca, New York 1945, s. 78.

¹⁸ Do kwestii tej por. także H. Seiler, op. cit., s. 112 i n.

omawianiu zagadnienia prokurator a *furtum* w źródłach klasycznych (s. 213). Wychodzi z tekstu Ulp. D. 47, 2, 43, 1: [*falsus*] *procurator furtum quidem facere videtur* *rell. Veteres* mieli uważać, że prokurator (w sensie społeczno-ekonomicznym) popełniał zawsze *furtum*, jeżeli podając się za mającego zlecenie odebrał świadczenie należne *dominus*. Neratius ogranicza tę surową regułę do przypadku, gdy prokurator, zgodnie z zamiarem świadczącego dłużnika, miał przekazać wierzycielowi te same pieniądze, które zostały mu wręczone, a nie uczynił tego, lecz pieniądze sprzeniewierzył (*intercipiat*). Nie zachodzi natomiast kradzież, jeśli prokurator miał zostać właścicielem odebranych pieniędzy, a wierzycielowi wydać inne; nie ma tu miejsca *contrectatio invito domino*, a więc brakuje istotnego znamienia *furtum* w ocenie jurystów z okresu Neratiusa. Doktryna tego ostatniego miała się też spotkać z ogólnym przyjęciem ze strony klasyków.

Te rozważania nawet z punktu widzenia założeń autora nie trafiają do przekonania. Z jednej strony uważa on bowiem, że prokurator z D. 47, 2, 43, 1 podaje się fałszywie za mającego zlecenie do odebrania świadczenia, zaś z drugiej przypisuje dopiero kompilatorom określające go wyrażenie *falsus*. Zdanie *procurator furtum quidem facere videtur* istotnie nie wskazuje, dlaczego dochodzi do kradzieży i wszelka polemika z poglądem przeciwnym (*Medicus*) nie może mieć powodzenia. Jest też wątpliwe, by pogląd Neratiusa — a w istocie rzeczy, jak sądzę, szkoły prokulejańskiej¹⁹ — został ogólnie przyjęty przez prawników. Nie wydaje się też uznawać go Ulpian w D. 47, 2, 43, 3. Twierdzi on, że kto nie kłamie określając swoje stanowisko, a więc m. in. nie podaje się fałszywie za prokuratora, ten nie dopuszcza się kradzieży. Dla jurysty nie ma zatem znaczenia kwestia, czy dłużnik życzył sobie, żeby rzekomy prokurator przekazał wierzycielowi te same pieniądze, czy inne.

Falsus procurator (*qui simulat se procuratorem esse*) w terminologii prawników klasycznych to natomiast osoba, twierdzi autor (s. 222), która stwarza fałszywe pozory posiadania nie uprawnień, lecz pozycji społecznej, statusu społeczno-ekonomicznego zajmowanego przez prokuratora. Odebranie przez nią świadczenia nie mogło się inaczej przedstawiać, niż usiłowanie wykorzystania dobrej wiary dłużnika w celu osobistego spożytkowania tego świadczenia i dlatego *falsus procurator* zawsze popełniał *furtum*²⁰.

Powstaje jednak wątpliwość następująca: skoro *falsus procurator* udaje tylko posiadanie statusu społeczno-ekonomicznego zajmowanego przez prokuratora, a ten ostatni jako taki nie jest w stanie odebrać świadczenia ze skutkiem zwalniającym dla dłużnika, to dlaczego ten dłużnik świadczy? Owej wątpliwości autor nie wyjaśnia.

Gdy chodzi o prokuratora działającego jako *negotiorum gestor* (s. 234), to słusznie autor uważa, że dłużnik lub osoba błędnie przeświadczona o istnieniu długu może wystąpić z *condictio indebiti* przeciwko prokuratorowi odbierającemu świadczenie, do chwili potwierdzenia przez *dominus*. Gdy takie potwierdzenie nastąpi, to dłużnik zwalnia się z długu, a w przypadku *indebitum* można skarżyć potwierdzającego o zwrot świadczenia. Nie sądzę tylko, by przeciwko takiemu prokuratorowi odmawiającemu zwrotu świadczenia można było istotnie wystąpić w prawie klasycznym z *actio furti*, co miałoby wynikać z dość podejrzanego tekstu Paul. D. 12, 4, 4 (in fine). Autor omawia nadto kwestię czasu, w którym powinno nastąpić potwierdzenie i niektóre inne zagadnienia, w tym także odnoszące się do biernej legitymacji *dominus* pozwanego z *condictio indebiti*²¹.

¹⁹ Por. Paul. D. 17, 1, 22, 7.

²⁰ Omówione źródła: Ulp. D. 24, 1, 3, 12; Pomp. D. 47, 2, 76/75/; Pap. D. 47, 2, 81/80/, 5 - 7; Pomp. D. 47, 2, 44, pr.

²¹ Oprócz Paul. D. 12, 4, 14 autor opiera się na tekstach Ulp. D. 46, 3, 58, pr.; C. 4, 5, 8/294/; Iul. D. 46, 8, 22, pr.; Pomp. D. 46, 8, 16, pr.; Ulp. D. 3, 5, 5, 11.

Autor informuje wreszcie czytelnika (s. 245), że *verus procurator* i *non verus procurator* są terminami wprowadzonymi do tekstów klasycznych przez prawników justyniańskich na oznaczenie prokuratora przyjmującego zlecenie i prokuratora nie działającego na podstawie kontraktu zlecenia²². Jest to uogólnienie, jak sądzę, zbyt daleko idące, skoro *non verus procurator* z tekstu Ulp. D. 46, 3, 12, 4 zostaje zastąpiony przez grecki odpowiednik *falsus procurator* w Bas. 26, 5, 12.

We wnioskach końcowych rozprawy (s. 255 - 258) znajdujemy podsumowanie wyników przeprowadzonych badań, przy czym zostaje tu wyrażona nadzieja, że pozwolą one rozwiązać wiele innych dotąd spornych problemów, poczynając od nabycia posiadania, a kończąc na zagadnieniu skarg regulujących stosunki między prokuratorem i zastąpionym.

Mimo wielu uwag krytycznych, w większości przypadków zresztą dyskusyjnych, praca stanowi poważny postęp naukowy do poznania omawianego zagadnienia. Najważniejsze jest jednak to że na pewno spowoduje ona ferment w dotychczasowych, tradycyjnych zapatrywaniach i skłoni romanistów do oparcia przyszłych badań nad prokuratorem na analizie porównawczej słownictwa i cech stylistycznych źródeł z okresu klasycznego i justyniańskiego. Godny uznania jest fakt, że autor wypracował własną metodę badawczą i podjął od nowa gruntowną analizę źródeł.

MIECZYSLAW ŻOŁNIERCZUK (Lublin)

Pierre-Clément Timbal, *Les obligations contractuelles d'après la jurisprudence du Parlement (XIII-e — XIV-e siècles)*, tome I, Paris, Éditions du Centre National de la Recherche Scientifique, 1973, ss. 554.

Praca niniejsza powstała w związku z badaniami, które od szeregu lat, w ramach Centre National de la Recherche Scientifique, prowadzi ośrodek badawczy historyczno-prawny (Centre d'étude d'histoire juridique) kierowany przez autora pracy, profesora paryskiego wydziału prawa, P. C. Timbala. Ośrodek ten skupia obok „uniwersyteckich” historyków prawa również archiwistów, absolwentów École des Chartes. Badania Ośrodka skoncentrowane są dookoła aktów paryskiego parlamentu, które stanowią olbrzymie, dotąd stosunkowo mało eksploatowane zespoły w Archives Nationales. Do aktualnych, pilnych zadań Ośrodka należy opracowanie wyczerpującej kartoteki orzeczeń parlamentu — w pierwszym rzucie — z drugiej połowy XIV w. oraz z wieku XVIII. Przypomnieć bowiem warto, że najstarsze akty parlamentu z lat 1254 - 1318, znane pod nazwą „Olim”, wydane zostały drukiem jeszcze w pierwszej połowie XIX w. przez hr. Beugnot; późniejsze, nieprzekraczające jednak daty połowy XIV w. publikował E. Boutaric w latach 1860-tych, wreszcie H. Fourgeot w 1920 i 1960.

Prowadzone przez Ośrodek zespołowe prace dały wreszcie podstawę do podejmowania na wielką skalę systematycznych opracowań orzecznictwa parlamentu. I tak już w r. 1861 prof. Timbal, wraz ze współpracownikami, wydał tom poświęcony wojnie stuletniej (*La guerre de cent ans vue à travers les registres du parlement*), który świadczy o tym, jak wielkie bogactwa kryją się w aktach parlamentu, skoro umożliwiły one należyte wyjaśnienie nawet takiej kwestii, jak funkcjonowanie instytucji wojskowych we Francji XIV w. Obecnie prof. Timbal przedstawia nam pracę, która stanowi tom I dzieła poświęconego zobowiązaniom powstającym z umów — w świetle orzecznictwa parlamentu z XIII i XIV w. Tom ten

²² Źródła: Ulp. D. 46, 3, 12, pr. i 4; Paul. D. 17, 1, 26, 5; Ulp. D. 15, 4, 1, 9.